

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na dwarta na poczcie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. z obu pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłane” płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

Ważne sprawy polskie.

Przemówienie Ojca świętego do pielgrzymów polskich, odczytane przez ks. Prałata Zińskiego, miało takie brzmienie:

Ukochani synowie z Polski! Widok waszej dwunastej radości Nasza pełnia, będzie on nietylko pożądany, ale wprost oczekiwany. Byliśmy za naszby przekonani, że w tym napięciu ludów se wojennych stron świata pragnących oglądać Piotra, katolicką Polskę nie obieczać być nie zeches.

Gdy was tu widzimy, gdy w duszy rozwiany, co w tej chwili imieniem wszystkich, w nader Nam miłych słowach wypowiedziano, serce Nasze rwie się do całej Polski i mimowoli przychodzi na myśl, jak naród wasz wśród rozlicznych, na cielesnych i goryczy polnych błogosławieństw zachował wiara ojców i stałości niezmienną, gotów raczej ginąć — niż się ugącać. Nad takie mąstwo — coż może być milszege i coż lepsza rokowa przyszłość? Z jaką więc jestem dla was życzliwością i jak gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i trwałej dobrobytowej osiągnięcia.

Zresztą nie myślimy dłuża was natrymywać przemową. Na to jedno tylko awracamy uwagi i do tego zachęcamy: abyście nie dopuścili, by ta wasza do Rzymu pielgrzymka przeminiła bez zbawienia owoce. Niesmiernie wiele mówi Rzym do dusz głęboko religijnych, które stąd czerpią nową i łatwą podniesienie do gorącej chrześcijańskiej żołowności. O to wtedy starajcie i tego dokonać, byście stąd do ojczyzny z powiększoną miłością wiary świętej i pokrewnego mąstwa waszego powrócili.

Tymczasem, j-ko zadatek fisk Bożych i dokąd Naszej ojcowskiej życzliwości, udzielamy całym sercem was i radującym waszym Apostolskiego błogosławieństwa.

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Skarbkiewicza.

(ciąg dalszy.)
Cząstka ich wojny obroniła się kielu niego — a i sam Skrzetuski, choć wiedział, że już wszyscy jego ludzie muszą być w pogotowiu, nie dawał husta do napadu. Ta noc cicha, plonace ogińska, dalekie postacie i pieśni o panu Mikołaju Potockim, jeszcze niedostawana, budły w rycerzu jakieś dawne myśli, jakieś uczucia i troski, z których nikt sobie sprawy nie umiał. Niezagajone ranę jego serca otwierały się, a czasnął go żal głęboki po niedawnej przeszłości, po utraconem szczęściu, po swych chwilach cięży i spętu. Zadumiał się — a tym z samem „d.d.” śpiewał dalej:

„Stan, obryns'a, blan, zadywsia, który wojojez, — Łukom, stryklami, porochom, kum i mieczem szrymujesz, — Be też rycerze i kawalerie przedtem buwały! — Tym wojskowym, od końca mecsa sami umirały! — Stan, obryns'a, blan, zadywsia i skór z serca butu — Naworny oka, który z Potoka idesz na Szwajcaria. — Newunnyje dusszy berez za uszy, wolnośc’ odesmujesz, — Korola ne zaajesz, rady nie dajejasz, sam sobie szrymujesz. — Hej, pozaśmian, ne zspalałsia, bo ty rejsmentarajesz,

W pielgrzymce polskiej do Rzymu brałtek udała Górnosłazacy. Ojciec święty, mówiąc, że serce jego rwie się do Polski, podniwiając dalej nasze mąstwo religijne i życiąc naszemu narodowi w imię tego głębokiego, przywiązańa do religii świętej lepszej przyszłości, miał na myśli takie Górnosłazaków. Zliczył on ich włąc do Polaków, a nie do Prusaków w polskiego języka. Miek on na myśl tych naszych Braci Górnosłazaków, którzy z wszystkimi innymi członkami całego narodu polskiego życie byli za wiara świętą. Ojciec święty, wyrządzając nadzieję, że ta nasza głęboka wiara, że to nasze mąstwo, jakie okazujemy w przywiązaniu do religii katolickiej jest zadatkiem lepszej przyszłości dla naszego narodu, życzy tem samem celom narodowi polskiemu polskiego istnienia. Życzymu, aby zachować to istnienie przez zachowanie na droższego nam po wierze św. skarbu, to jest skarbu języka ojczystego, bo tylko wtedy może zostać polskim narodem. Gdy straci się język ojczysty, straci się toogniwo, które łączy nas tak silnie, tak silnie z Kościołem św. Gdy straci się język ojczysty, straci naród polski i to mąstwo dla wiary św., o którym wspomniał Ojciec św. To przemówienie Ojca św. powinienby cały naród polski, szczególnie zas Bracia polscy na Górnym Śląsku, gdzie ten język ojczysty najbardziej jest zagrożony, kazać sobie sprawić w ramki, aby sy nowie i wnuki mogli je odczytywać jako napomnienie: „Pamiętaj o swym polskim języku, który sprawił, że naś Ojcowie i praojcowie tak serdecznie, tak tleniowicie byli przywiązani do Kościoła katolickiego i Stolicy świętej”.

Niech to przemówienie Ojca świętego będzie dla nas poclecha w naszych utrapieniach. Niech oni świadczą, że choćby nas wszyscy o-

Sam bułowo u, w sem polskim kraju, jaki sam chcesz, kierujesz”.

D.d. znów ustał, a wtem kamik wyruszał się z pod opartej na nim ręki jednego z seme nowów i począł się toczyć z szelestem na dół. Kilku chłopów zakryło oczy rąkona i poczęto patrzeć быстро w góre ku lasowi; wtedy pan Skrzetuski urwał, iż czas nadzedł i wypalił w środek tłumu z pistoletu.

— Biż morduj! — krzyknął i trzydziestu seme nowów dało ogień tak prawie jak w twarz chłopetu, a po wystrzelaniu, z szablam w ręku zsunęli się błyskawicznie po pochyłej ścianie wąwozu, młodys przerażonych i zmęczonych rozumów.

— Biż, morduj! — zabrzmiało przy jednym ujściu wąwozu.

— Biż, morduj! — powtarzyły dalekie głosy przy drugim.

— Jeremi! Jeremi!

Napad tak był niespodziany, przerażenie tak straszne, iż chłopetwo, choć ubrojne, prawie żadnego nie dawało oporu. Już i tak opowiadano w obozach zbruntowanej czarnej, że Jeremi przy pomocy złego ducha może być i być jednocześnie w kilku miejscach, a teraz to imię, spadły na nieoczekujących niczego i bezpiecznych — istotnie, jak imię złego ducha — wytrąciło im broń z ręki. Zresztą spłynęły keny nie dają się usiąć w ciasnym miejscu, włąc te-

puścił. On nas nie opuści, bo w swem przemówieniu powiedział, że serce Jego rwie się do nas, rwie się do narodu polskiego, że temu narodowi polskiemu życzy lepszej przyszłości, dla tego, że on taki pobożny. Niech to przemówienie świadczy. że pociesza nas w imieniu Chrystusa sam Jego namieśnik na ziemi. Niech to przemówienie podniesie nas wątpiących na duchu, abyśmy tem silnie ukochali nasze polskie i katolickie skarby, a wówczas doczekały się lepszej przyszłości — której nam życzył sam Ojciec święty. Niech to przemówienie wreszcie doda nam tej mocy, abyśmy tego naszego polskiego języka nigdzie krywdzić nie pozwollili, a najmniej tam, gdzie komenda do nas należy.

— Możnaby prawie naswać strażeniem Bożem, że pruski minister Hammerstein groził w sejmie przy omawianiu rozważanego zebrania w Rybniku zagliadą językowi polskiemu w chwili, gdy Ojciec święty przyjmował Polaków. Pruski minister mówił, że stara się, aby na zebraniach publicznych nie dzewolono mówić w polskim języku, Ojciec święty wyciągał równocześnie do tych prześladowanych ręce i mówił, że serce jego rwie się do Polski. Minister Hammerstein mówił, że on w Prusach nie zna Polaków, jeno Niemców polskiego języka, że więc nie chce, aby lud polski pod królem pruskim istniał jako lud polski a nie praski, a tu prawie równocześnie Ojciec święty mówił tu jako namieśnik Chrystusa, włąc chyba nie zgłębiemy, choćby takich dziesięciu Bismarcków i Hammersteinów gromionam zagładą.

— Zle robią, że bijesz ślabszego, bo na to nikt ma jeszcze prawa, ale ja się o to postaram, abywy wyznały takie prawo, któreby być pozwalało”. Takby można powiedzieć o mowie,

przyparci jak stado owiec do przeciwlegiej ściany jaru, rąbanu szablami przez lby i twarze, bici, przebijani, deptani nogami, wyciągani z szaleństwem strachu ręce i chwytając nieubiegane żelazo, ginęli. Cichy bór napełnił się sło-wrogim wraszkiem bitwy. Niektórzy starali się ujść przez prostądę ścianę jaru i drapiąc się, kaledcząc sobie ręce, spadali na sztychę szabel. Niektórzy ginęli spokojnie, inni rycteli litost, zahamiali twarze rękom, nie chcąc widzieć chwili śmierci, inni rzucali się na ziemię, twarzą na dół, a nad światem szabel, nad życiem konających górował krzyk napastników:

— „Jeremi, Jeremi” — krzyk, od którego wiosły powstawały na chłopackich głowach i śmiertem straszniejszą się wydawały.

A dalał gruchnął w leb lirą jednego z seme nowów, aż się przewrócił, drugiego skapał za rękę, by cięciu szabli przeskoczyć, i ryczał ze strachu, jak bawół.

Ioni, spostrzegły go, biegli rossiekać, aż przypadł i pan Skrzetuski:

— Żywcem braci żywcem braci! — krzyknął.

— Stoi! — ryczał dalał — jam znałachciec. Mówię po łacińcu! Jam nie dalał! Stójcie, mówię wam, szboje, skurcasybyki, kobyli dalec!

Ale dalał nie skończył jeszcze litani, gdy pan Skrzetuski w twarz mu spojrzał i krzyknął, aż się skuliły parowu echem oswaty:

która wypowiedział minister Hammerstein przeciw Polakom w odpowiedzi posłowi Falinowi, który rozwijanie sebrania w Rybniku nazwał bezprawiem i naruszeniem konstytucji.

Minister Hammerstein powiedział w swej mowie, że polityka rybnicka nieprawnie sobie postąpiła, rozwijając sebranie robotników chrześcijańskich, bo „jedynie ta okoliczność, że udowycie nie ma i nie ma mniej języka, w jakim obrady mają się toczyć, nie może być z prawnym powodem do rozwijania i zaniesienia sebrania”.

Ale — taką była dalsza treść mowy ministra, „co teraz jest nieprawne, to musi w przyszłości być prawne. Ja się o to postaram, aby najwyższy sąd administracyjny wydał wyrok, podług którego będzie wolno ursądzać sebrania tylko w języku niemieckim. Obecnie Polacy wysykują bowiem swobodę polskiego słowa na to, aby ursądzać „wielkopolską agitację” (co to za straszliwy smok ta „wielkopolska agitacja”. Red.), a gdy będą musieli po niemiecku przemawiać na publicznych sebraniach, to nie będą tacy odważni, bo ursędziacy kontrolujący będą im więcej na palce patrzyć. Gdyby jednak najwyższy sąd administracyjny nie wydał takiego wyroku, jakiego ja sobie życzę, wówczas upiątymy się z tymi okropnymi Polakami w inny sposób i na sebraniach, przes Polaków urodzanych będą panował jednak język niemiecki.

Mówią też pan minister, że Polacy przez te, że na swych sebraniach mówią po polsku, mają więcej prawa, jak Niemcy. (Czego ci powiecie Prusacy jeszcze nie wynajdują, byle Polaków przynieśli. Przyp. Red.) Polacy mówią po niemiecku, więc mogą być na niemieckich sebraniach, Niemcy zaś po polsku raczej kiedy potrafia, więc na polskich sebraniach bywać nie mogą, wskutek czego dzisiaj im się krywyda. (Czemu się Niemcy w szkole po polsku nie uczą. Przyp. Red.) Jeżeli więc Polakom odbierze się język ojczysty z Towarzystwa Ich, wówczas krywyda im się nie wyraźsi, odbierze im się jeno to, czego mają za wiele.“

Takimi oto są wywody pruskego ministra. Co tego pana obchodzi, co cały świat cywilizowany na takie pojmanie sprawiedliwości powie! Niech świat powie co chce, byle na Polaków wieszto nowe wrogie prawo. To dla Prusaków największa uciecha, to dla nich nagroda na wszystko sie, które świat im wytyka, to dla nich nagroda za to, że system pruski świat całym potopi.

Im wolno wszystko, im wolno własne wyrywać sobie z głowy i galewu i oburzenia, gdy Rus tępni Niemców w Rosji lub Węgrów na Węgrzech, im wolno wołać w niebezpieczy, że im się krywyda aroga dalej, Polakom pod Prusakiem tego jednak czynić nie wolno, ani mają tylko prawo płacić podatki, w wojsku służyć, mają jednak prawo publiczne gadać wtedy tak, jak im dał urósłi, gdy chcą to czynić w języku niemieckim.

To są te dobrodziajstwa, o których nam Prusacy gadaszą i na które mamy ich kochać.

Zagłoba!

I nagle rzucił się na niego, jak dziki zwierz, wbił mu palce w ramiona, twarz przysunął do twarzy i trząsł nim, jak gruszka, wrzasnął:

— Gdzie kniezowna! gdzie kniezowna!

— Żyje, zdrowa, bezpieczna! — odkrzyknął dalej. — Puść wręcz do diabła, bo durkę wytrzesziesz.

Wtedy tego rycerza, którego pokonać nie mogią ani niewola, ani rany, ani bolesć, ani straszliwy Burdabut, pokonała wieść szczęsna. Ręce mu opadły, na czoło wystąpiły pot ofity, osunął się na kolana, twarz zakrył rękoma i opałą głowę o ścianę jaru, trwał w milczeniu — widać Bogu dziękował.

Tymczasem dociągnęły reszty niestoszących chłopów, kilkunastu zwieńano, którzy katu mieli być oddani w oboz, aby zeznaczać z nich wydobyły, inni zaś leżeli poronionymi i martwi. Bitwa ustala — zgietk ucięły się. Semenowię zbierały się koło swego wodza i widząc go kleczącego pod skałą, oglądali na niego niepokojenie, nie wiedząc, czy nie ranny. On zaś wstał, a twara miał tak jasną, jakby mu zorsze w duszy świeciły.

(ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słychać w świecie.

— Cesars na dniu 9 maja zniósł wyjątkowe prawo, którym rządzone w Alsacji i Lotaryngii od chwili, gdy te dwie prowincje po francuskiej wojnie przeszły pod panowanie Prus. Wyjątkowe to prawo przepisywało, że w razie roszczeń publicznych wolno było zarządcy tych prowincji zamknąć gazety, wydać tak obcekrójowców, jak nawet i Niemców i użyć wojska na tłumienie tychże roszczeń. Wolno też było kasować gazety za wrogie przeciw Prusom artykuły.

Otoż ten wyjątkowy paragraf został zmieniony. Będzie więc wolno Francuzom w tych zabranych prowincjach mówić teraz swobodnie „jak im dał urósłi” w domu, w szkole i na publicznych sebraniach, ale francuskie będą się i nadal uczyć religii we francuskim języku, gazetom będzie wolno to samo piąć, co i naszym, może nawet więcej, iż choćby dla tego, że większość ich ojczysta Francja narobiłaby wielkiej wrzawy, gdyby francuskich redaktorów za byle co pakowano do kozy, — słowem, wrócono tam Francuzom to, co nam biednym polskim sierotom zabrano, lub jeszcze zabrac za mierząją.

— Straszliwe nieszczęście na wyspie Martinique. 40 tysięcy ludzi zginęło w plomieniach wybuchającego ogółem i lawa wulkanu Pele. Miasto Saint Pierre jest jedną wielką pustynią, czyleściel się wyrażawszy, j. dnym niezmiernym piecem, w którym dopala się 30 tysięcy ludzi, które liczyło to miasto, a z których wyratowano zaledwie 450 osób. Wszystko, kościół, budynki, szkoły, słowem wszystko, z czego miało się składać, znajduje się pod popiółami zniszczone, spalone i śadu po tem wszystkim n'ema. O potęgi wszechmocy Boga! W całej wojnie z Burami pewnie tyle ludzi nie zabito, ile ich zdumiał w przeciągu kilku zaledwie sekund wulkan.

Straszliwe to nieszczęście wydarzyło się w samo święto Wniebowstąpienia Pańskiego i to nad ranem, gdy wszyscy byli w najgłębszym pogräciu śnie. Kilka godzin przedtem nikt nie byłby przypuszczał, że Pan Bóg w swych nie zbadanych wyroczach tak straszne nieszczęście weźmie i w jednej chwili obróci w proch tyle tysięcy ludu. O wulkan Pele już od 50 lat był martwy. Każdemu się zdawało, że ogień w jego wnętrzu wygasł, a tymczasem nagle otworzył się tam nowy tak zwany krater, sięgający ogólnem i sarka.

Nietylko miasto Saint Pierre, ale cała okolica jest zniszczona. Czego zaś nie unieszczyli plomień, tego dokonało trzęsienie ziemi, które odczuto równoczesnie na całej wyspie i które zebrało resztę ludzi, których oszczędził plomień. Kto wie, czy na meldowanych 40 tysiębach się stoczy. Goraco jest tak ogromne, że w mieście Fort de France, edolem o 10 mil od miasta Saint Pierre, ludzie je odczuwają. Równoczesnie z wybuchem wulkanu wzbrało morze, nad którym miasto zniszczone zostało, tak, że o ratunku tych, których można było jeszcze ratować, nie było wcale mowy.

W następnym dniu po tem nieszczęściu drugie podobne nieszczęście wydarzyło się na wyspie Saint Vincent, odlegiej od wyspy Martinique o 20 mil. I tam nagle wulkan Souffre począł zalewać część północną wyspy. Dotąd donosiło o 7000 zabitych przez wulkan, 60 przemieruny.

Z Francją, z Ameryki i z innych krajów wysyłają co tu na razie coś około miliona marek zapomog. Cesars niemieckikazał prezydentowi francuskiemu wręczyć przez swego posła 10 tysięcy marek.

— Podług ostatnich wiadomości lawa płynie ciągle jeszcze na wyspie Martinique. Niestoszczęście jest jeszcze straszliwsze, jak pisano. Oprócz wulkanu Pele potworszyły się w różnych miejscowościach inne kratery i zalewają lawą kraju. Oprócz tego rzeki wylupyły z brzegów i zalewają kraju. Położenie ludności, obecna jeszcze żyjącej, jest rozparzliwe. Po całych dachach panują egipskie ciemności, co grozę położenia jeszcze powiększa.

— Rząd francuski poprosił amerykańskiego prezydenta, aby co roku wysłać kręty, któreby poszabierały resztę ludności z wyspy Martinique, bo panuje obawa, że cała wyspa uniesiona zostanie. Ameryka ma o wiele bliżej do tej wyspy, dla tego ją Francja o przy-

slęgię te poprosiła. Parlament amerykański z chwilą 1 mil. marek zapomog dla mieszkańców.

— Trójprymierze wojskowe zostały o nowione. Wiadomość ta jest już pewna, bo wiedział to publicznie kanclerz austriacki, Gólichowski, Polak, w swojej tegorocznej mowie. Zapewniał on dalej, że przes to trójprymierze i jednej, a dwuprymierze między Francją a Rosją z drugiej strony, jest pokój długie lata zapewniony.

— Morderca Spaglina, o którym głoszą, że noble życie odebrał, żyje jeszcze. Sąd skazał go w poniedziałek na śmierć Zależyca, aby wyrok zatwierdzi, albo morderca skawi.

— Prezydent Francji uciekł. Prezydent Francji wybiera się w podróznię do Rosji, aby mu podziękować za jego wierność Francji, i otywić trochę miłość Francuzów Rosjan, która trochę ochłodziła. 20 maja będzie w mieście Kronstadtzie, gdzie go powitać, następnie pociągiem dworskim pojedzie do Petersburga. Następnie prezydent Loubet będzie w Petersburgu, gdzie zwiedzi osobliwości, a wróci do Kronsztadu do Francji. Do Kronsztadu do okrętu odprowadzą go car i carowa.

— Masonskie, socjalistyczne francuskie ministerstwo triumfuje. Podczas ścielejnych wybiorów, które się odbywały w ubiegły niedziela, wybrano na 177 posłów 136 ministeryjnych. Podług rządowych gazet składać się będzie nowym francuskim parlamentem większość nowa z 171 głosów. Dotąd wynosiła ona tylko 80 głosów.

Gazety, przeciwne temu ministerstwu, szają, że gazety rządowe przesadzają. Będzie bądź masonskie ministerstwo zwyciężyło i dzisiaj będzie krajem dalej. Widać z tego, daleko katolicka Francja w swej zgniliźnie religijnej już zaszła.

— Zdrowie królowej Wilhelminy tak poprawiło, że lekarze dowolili jej wstawanie do siedemnaście godzin z łóżka. Choroba trwa jednak dugo i może się jeszcze zmaksymalizować, gdyby natura królowej okazała się słabą.

— W Barcelonie w Hiszpanii pochwyciły 37 anarchistów w chwili, gdy śpieli spokojnie zgromadzali.

— We Włoszech panuje śnieg. W całych Włoszech spadły w ostatnich dniach wielkie śniegi. Wszędzie panują mróz, zimno i burza. Pod Rzymem w mieście Civita Vecchia szalała w sobotę taka nawalnica, że port został zniszczony. Wielka ilość okrętów zostało rzucanych o skały i porozbijanych. Są wyrzucone okolo 6 mil. marek.

— Rewolucja w Portugalii. Znaczna część wojska ma ochotę przejść się do rewolucjonistów, którzy chcą króla педzili. Bardzo dużo oficerów i szeregowych wypowiedziało poruszanie. Złe już, jak skoro się chce słuchać roszczeń.

Hiszpania rozstawiła nad granicami Portugalię wielkie wojska, aby rewolucja nie przeszła się do Hiszpanii, gdzie 17 maja okazało się, że Niemcy skonczyli 17-letni król hiszpański.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 14 maja 1908 r.

— Wskutek Zielonych Świątek postępnie Tow. polsko-górnośląskiego w Raciborzu odbędzie się.

— Ksiądz Kardynał Kopp przez dwie zabawił w Rudzie, udzielając sakramentów. Bierzmowania najprzód parafianom z Rudą, następnie parafianom z Orzegowem, Godulą, Skupic i Mikulczyc. W sobotę około 4 południa odjechał do Łagiewnik pod Bytomiem, gdzie go witał najprzód sołtys, następnie duchowieństwo. W kościele dziękował ks. Kdynia za przyjęcie, co ks. Długolecki błogosławił przed południem korowód z pochodniami, jeden z nauczycieli przemawiał po niemiecku do ks. Kdynia, a przewodniczący właściwy domów i gruntów p. Józef Musiał po polsku niedzielę konsekrował ks. Kdynia nowy kościół, który przed 6 laty był już poświęcony przez ks. Myśliwca z Bytomia. Następnie odbrował Mazę św. i wygłosił przemówienie do parafian, którą ks. Długolecki przetłumaczył.

poliske. Po do Zaborów wiernych, niedziela, kiedy godz. lawia. Pobyt trwał 16 dni.

— Land robacy pod bezpieczeństwem tak swanyce podane (jeli w obie podan tych landrackiego w Wroclawie rządcy dobrze przysmowią turu bez wsadzonego konanego, że zgłosić do s

— Data urządzona w Rzeka kolejowej z opolskiej rozbiorów na ltp.) od rano we wsz III i VI blas pominiętym Starowieś. J usterzenie kosz Wiadomo, że na 200 tysięcy rozmiaro go, ten z gó warunkowo kosztował też marek, a co go kłosy san Ter-lud potr jak nas dochodziły tam czyni klemu. Słyszać cele odprawy śpiewem nite jak ka. B mase święte się muszą. J w Starowejli potrzeba, bo nie żaden pole ze Niemcami, wliczając na palach ob

— Stacyjne. Są one dowodząc, że go kościoła. Bile prawie lański język, w niemieckim pierwiosenstwo macosze trakt wilbym ja się czwarta częścić wcale nie już było uster u dołu. Ks. powiedział Niemiec pierwiosenstwo nke. proboszcz darywał stacy tylko dla całego Baga, a nie s mogać się nie bowiem prawe francuskiego dat tyle pieni i na stacyce s

Na czwarty biedy, które wnie kazać na awa Matkę". Matkę". Ostrąg. Robiło na policyjne się żonie, pozucał różnych jednaka. Brezie. Podmielic wiodąc którym "Now

polskie. Po południu około godz. 5 odjechał do Zaborza. Tu ks. Kardynał bierzmował wiernych, w liczbie około 3,500 osób. W południu odjechał do Zabrza, skąd o godz. 3,40 odjechał pociągiem do Wrocławia. Pobyt ks. kardynała na Górnym Śląsku trwał 16 dni.

Landrat raciborski ogłasza, że wszyscy obiązy podanie o przysnianie im renty zabezpieczenia na starość i skarbu (czyli renty z tak zwanych „marek”), powiani wnosić takowe podanie u sądów lub u zarządcy dóbr (jeżeli w obwodzie dóbr mieszkają). A więc podanie tych nie powinno się wrócić do urzędu landrackiego ani do urszemu zabezpieczeniowego w Wrocławiu. — Sołtysi zaś (względnie zarządcy dóbr) powinni podania ta czyli wnioski przesyłając i bezzwłocznie odsyłać do landratury bez względu na to, czy podanie jest uzasadnione lub nie. Ktakolwiek więc jest przekonany, że mu się już renta należy, może się zgłosić do swego sołtysa lub zarządcy dóbr.

Dnia 7-go czerwca br. leba rolnica urzędu w Raciborzu jarmak na żrebaki.

Wskutek odnośnego wniosku dyrektora kolejowej z Katowic, wydał prezes regencji opolskiej rozporządzenie, zakazujące sprzedaży napojów wysokowowych (gorzałki, likierów, wina itp.) od godz. 10 wieczorem do godz. 8 rano we wszystkich poczta-kalnicach dworcowych III i VI klasy. Poczekalne te będą zatem w poinformowanym czasie pod dozorem policyjnym.

Starawieś. Już dawno rospisywaliśmy się obserwując kosztach wybudowania nowego kościoła. Wiadomo, że koszta osiągano w kosztorysie na 200 tysięcy marek. Kto się jednak przypatrywał rozmiarom nowego kościoła starowiejskiego, ten z góry przysna, że kościół musiał bezwarunkowo kosztować więcej. I rzeczywiście kosztował też więcej, bo ponad 300 tysięcy marek, a co najmniej cztery pięć części z tego służył sam lud polski parafii starowiejskiej. Ten lud potrafi też obronić swoje własności, i jak nas dochodzą słuchy, nie pozwoli na to, aby tam czyniono ustępstwa językowi niemieckiemu. Słyszeliśmy, że mają się w nowym kościele odprawiać co niedzielę rannę msze św. z śpiewem niemieckim. Ks. proboszcz dowodzi, że jak ks. Biskup będzie sobie życzył, to ta msza święta z śpiewem niemieckim odprawić się muszą. Je zaś jestem tego przekonana, że w Starawieś niemczyzny w kościele wcale nie potrzeba, bo gdyby na to msza św. nie się świętowała żaden polski parafianin, to pokazałoby się, że Niemców w całej wielkiej parafii starowiejskiej, wliczając w to już nauczycieli, można by na palach obu rąk policyjnych.

Stacye wystawiono już w nowym kościele. Są one bardzo piękne i każdy je chwali, dowodząc, że stanowić będą one ozdobę nowego kościoła. Parafia nie tłumnie je też oglądają, ale prawie każdy, komu miliem jest nasz polski język, wychodzi z zakrystii z kościoła, bo niemieckim napisem dano na Drodze krzyżowej pierwszeństwo. Pytam ja się, czy to nie jest macosze traktowanie ludu polskiego? Nie dajemy ja się już gdyby Starawieś miała choćby czwartą część parafian Niemców, ale tu Niemców wcale nie ma. Mam zdaniem za wiele było ustępstwa, gdyby niemiecki napis był u dolu. Ks. proboszcz dowodzi, że stacye fundował Niemiec, więc niemiecki język ma też pierwszeństwo. Ja nie mogę się na tym punkcie z ks. proboszczem zgodać. Jeżeli ów pan podarował stacye, to nie podarował ich dla siebie, tylko dla całej parafii, podarował dla chwały Boga, a nie swojej, więc nie miał też prawa domagać się niemieckiego języka. Takim samem bowiem prawem mógłby się Francuz dopominać francuskiego języka. Zresztą, jeżeli lud polski dał tyle plenariusz na kościół, to byłoby marnieć na stacye starczyło.

Na czwartej staci są pod podpisem dwa błędy, które re. proboszcz nie omiszcza zapewne kazać naprawić. Stoi tam: „Jezus potyka swą Matkę”. Ma zaś być: „Jezus potyka swą Matkę”.

Ostrz. Robotnik Ignacy Wycisk został chwilowo na policyjny przyaresztowany za wygrząnie się żonie, że ją zabije. W areszcie Wycisk pozucał różne sprzety na kupę i zapalił je. Ogień jednak spostrzeżono zawsze i ugaszono.

Brezie. Muszę się z Szanowną Redakcją podzielić wiadomością, że udało nam się narucić usunięcie z Grobu Zbawiciela naszego, o którym „Nowiny” swego czasu dużo pisali, nie-

miecki napis: „Es ist vollbracht”. Myśleliśmy, że owa korespondencja pomoże, i że w parafii czysto polskiej, jaką jest nasza parafia brzeska, zniknie ów napis, który nas co raz to więcej gorzył. Ale gdzie tam! Postanowiliśmy więc sami sobie zaradzić. Udało się nam kilku do ks. proboszcza z prośbą, aby pozwolił nam Grób Chrystusa oczyszczyć. Wiedząc, że klucz ma nauczyciel, nie zdradziliśmy najgłówniejszego powodu, inaczej nie dopuściłoby nas do Grobu Zbawiciela. Wydał nam klucz a my też raz z radością i zadowoleniem w sercu przystąpiliśmy do rzetelnego oczyszczenia Grobu Chrystusa. Napis usunęliśmy a zastąpiliśmy go napisem polskim: „Wypełnilo się”. Przeflani z radością tą zmianę powitali. Obywatel, który najwcześniej się w tej sprawie przydużył, wyrażamy serdeczne nasze podziękowanie. Oby t-n przykład podał się i na lunach wiernów. Nie należy się ciągle jeno skarzyć, ale, o ile podobna, należy się samemu usunąć. Przeciwnicy nasli więcej by się z nami wówczas liczyli. Do naszych bezustannych lamentacji przyzwyczaili się już w tem momencie, że my nie innego nie potrafimy, jak tylko lamentować. Rzadko więc kiedy uwzględniają to, o co się słusznie upomnamy. Otóż zamieszczać lamentować radźny sobie tam, gdzie można i o ile można czynem, a swycierstwo winno być po naszej stronie.

Grabówka. Droga poza Grabówką (przedłużenie drogi od Sopotniawy (?)) do szosy ze Syryni do Buglowego Młyna ma być sakratą. Ktoby przeciw temu miał co do nadmienienia, niech to zaraz uczyń ustnie lub piśmiennie w biurze policyjnego grabowskiego.

Rybink. Z zakładu oblatanych uciekł przed kilku dniami w nocy murarz Adolf Deusen, którego tu niedawno przymierzono z więzienia ze Zgorzelicy celem zbadania jego stanu umysłowego. Deusen jest podobno starym bardzo ludzkiem.

W Rowniu w Rybnickiem obchodzili małżeństwo S. Birkowię dyamentowy jubileusz małżeństwa. Małżonek liczy już 84, a żona 80 lat wieku.

Góra św. Anny. W pierwsze święto Zielonych Świątek o godz. 1 po południu odbyło się zgromadzenie trzeciego Zokołu. — W dniu świętej Trójcy uroczystwo kalwaryjskie, rozpoczynające się sumą o godz. 8 rano rano.

W Lęczycy w Kozielskiem zgorzał w tych dniach dom. Niewątpliwie byłaby życiem przypisana jedni z komornic domu, która pobiegła ratować swoją chudebę, gdyby nie rzeźnik Włodzimierz, który ja z pożaru wyratał tak już poparzoną, że ja potrzeba była umieszczać w szpitalu.

W Gliwicach na rynku stała żona generalnego agenta Lexa przed oknem wystawnem firmy Koppa i Panofskiego, oglądając w nim rzeczy wystawione. Naraz u szczytu domu oberwało się około pół centnara gzymusu, który stojącą panią zabił na miejscu.

Gliwice. W środę, 28 kwietnia br., powiedzieli katolicy robotnicy z walcowni Hultschinskiego nadmistrzowi, że w czwartek po południu pragną brać udział w misach, w kazaniach dla żonatych i w nabożeństwie. Gdy mu w czwartek jeszcze raz przypomniał, powiedział im, że on już 7 lat nie był u spowiedzi a żyje. Choć sam jest katolikiem, to wyzywał robotników: wy przekl.. głupi katolicy, tutaj (w pracy) jest spowiedź. Robotników to bardzo oburzyło robili d. 12 godz. w południe, a po południu większa połowa pesza do domu. Walcownia gubnych kawałów po południu wskutek tego wcale nie była w ruchu, a walcownie średnie i cienkie wyrobów przez 2 godziny miały pauzę. Robotnicy postawili na swojem, za co im elawa po trzy kroć! Okazali się stałymi w katolickiej szadzie. Nadmistrz zapisał kierę, ale inspektor kierę zmasak. Nadmistrz otrzymał przerośnięte za swoje niezrozumiałe postępowanie. W rurkowni powiedział nadmistrza robotnikom, że on do kościoła nie chodzi, choć jest katolikiem, a nawet nadmistrzem został. Na to ktoś powiedział, że t-zeba będzie robotnikom do kościoła nie chodzić, a wszyscy będą nadmistrzami, — ale ciekawie, kto wtedy będzie pracował, skoro wszyscy będą urzędukami! Rurkownia, fabryka kół, wcale nie były w ten czwartek po południu w ruchu. Robotnicy z stalowni nie mieli urlopu, aby brać udział w misach. Robotnicy są tego zdania, że pracodawca może i powinien być tak urządzić, aby byli mogli czynić to, co im religia nakazuje. Przecież i tak trzeba mychty wy-

puszczać, więc namast wypuścić je w inny dzień, pragnęli w ów dzień misy nie pracować. W finałowej hucie Gliwickiej nie pracowali przez 3 dni podczas misy.

Opole. W ubiegłą środę wyjechał na audiencję do Berlina pierwszy burmistrz Pagels i orzecznik rady miejskiej, adwokat Vogt. Chodzi o posłuchanie u ministra kolej w sprawie zaprowadzenia pociągów pospiesznych z Częstochową przez Herby, Lubliniec, Fosowską do Opolu, a dalej o zwiększenie odzakodowania, które miasto fiskusowi górnictwu ma zapłacić za pogłębienie szybu, dostarczającego miastu wody.

Katowice. Redaktor socjalistycznej „Gazety Robotniczej”, 28-letni żyd Józef Haase, został przez sąd bytomski w wtorek skazany na 9 miesięcy więzienia za obrzeż księcia dnia kana Schmidta. Napisał, że ks. dziekan Schmidt zabrał chłopcom-ministrantom, co zebrał na kolendzie, dat im coś, a część zabrał dla siebie. To się z prawdą nie zgadzało, albowiem rebrana na kolendzie flary składano do wspólnej kaszy, z której ministranci pobierali pewne wynagrodzenie, a mieszkańcy starsi w plenariuszach po 10 mk., młodzi po 2 mk., świece i książkę. Termin był początkowo naznaczony na sobotę, został odroczone na poniedziałek, aby nowych świadków zawiadomić, a gdy w poniedziałek Haase skazano na trzy dni aresztu na niewiąscie zachowanie się wobec sądu, odłożono termin na wtorek.

Haase został natychmiast aresztowany, a z nim niejaki Piotr Schulz z Ziębą, którego prokurator posądza o fałszywą przysięgę.

Lubisz w Lublinieckiem. Nasza wioska parafialna jest bardzo stara, bo już w roku 1816 wymieniona jest dokument księcia Bolesława Opolskiego. Teraźniejszy kościół jednak był dopiero wybudowany około roku 1800 i cała parafia (wraz z innymi częściami Śląska) należała do roku 1821 do diecezji krakowskiej. Patronem naszego kościoła jest św. Jakób. Według zwyczaju obchodzi się jednak odpust w dniu św. Wojciecha i to dla tego, że święty ten miał przed 1000 laty w naszej wiosce odprawiać, gdy znał głosić wiare św. do pogórskich Prusaków, którzy go zamordowali.

Siąg austriacki. W pierwszej połowie czerwca zjedzie ks. kardynał Kopp na Śląsk austriacki, aby tam bierzmować. Zwiedzi przedsięwzięcie miasta Cieszyn, Ustroń i Trzysiec.

Królestwo Polskie. Na pograniczu Śląska w Królestwie Polskim straszny pożar zniszczył znacznie większą część miasta Saloczyce. Około trzysta domów zgorzało doszczętnie, przyczem 15 dzieci i jedna służąca utraciły życie a wiele osób odniosły rany od poparzenia. Ogień wybuchnął w czwartkowe święto, kiedy ludzie byli w kościele, a dzieci były w domu. Około 1000 rodzin z przeszło 4000 głów pozostało bez dachu i w nędzy wielkiej, gdyż wszystkim prawie całe ich mienie się spaliło, nawet bardzo wiele dobytku, jak konie, krowy, psy itp., zginęły w płomieniach. Właścicieli zabezpieczonych od ognia było bardzo mało, a i ci byli zbyt nisko ubezpieczeni. Szkody są ogromne.

Nabożeństwo na Boże Ciało!

Pod tym tytułem wyszła nakładem „Gazety Opolskiej” (adres taki: „Gazeta Opolska”, — Oppeln) bardzo pięknie opracowana książeczka zaopatriona w aprobatę biskupią. Cena 30 fen., za 10 książeczek 2 m., za 50 połowę ceny tj. 7,50 mk. Książeczkę zawiera prócz dobranych modlitw i pieśni na Boże Ciało jeszcze osobny dodatek z pieśniami, takie i Nieszpory.

Spis pieśni w tej książce zawartych: Sław języka chwalebego, — Przed tak wielkim Sakramentem, —

Przymij od nas pokłony, — Twoja cześć, chwała, — Bądź zupełna cześć, bądź brzmiąca, — Pójdzcie wszyscy chrześcijanie, — Jezu Ciebie wyznajemy, — Ciebie, Boże wielbimy, — Witaj, Jezu! w tej świętości, — Witaj Boże utajony, — Rzućmy się wszyscy społem, — Udrzwi Twoich, stoję Panie, — Idzie, idzie Bóg prawdziwy, — W Majestacie na niebieskim tronie, — Bądź pochwalony na wieki, — Boże kocham Cię, — Niebo, ziemia, świat i morze, — W Sakramencie utajony, — Święty! Święty! Święty! — Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony, — Litania o Najśw. Sakramencie, Niesspory w niedziele i święta.

Książeczkę tę gorąco polecamy Szanownym czytelnikom i czytelnikom, raz że jest dobra, pożyteczna i dogodna, a powtóre że tania. Zwracam na nią także uwagę naszym pp. agentom.

Mogą ją nabywać także w Administracji „Nowin Raciborskich” w Raciborzu w tych samych warunkach co w „Gazecie Opolskiej”.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Wyborowe, najnowszej mody wózki dla dzieci

w najpiękniejszych, najnowszych musztrach polecają bo bardzo tanich cenach
WEISSBART & JACOBOWITZ,

fabryka wyrobów koszykarskich, Rynek, narożnik ulicy Panieńskiej.

Reparacje wszelkich wyrobów koszykarskich i wózków dla dzieci wykonyuje się jak najtaniej.

Przeszło 750 własnych filii.

**Wprost z PLANTACYI
sprzedaż bez pośrednictwa handlarzy**

KAWY

milionom KONSUMENTÓW

przez

KAI SER' A SKŁAD KAWY,

największy importowy skład kawy w Niemczech

w bezpośrednim stosunku z konsumentami.

Filia w Raciborzu:

**Nowa ulica num. 5
Odrzańska ulica 25.**

Własna fabryka kakao i czekolady.

Baczność!
Domino Kraskowice pod Gorzycami sprzedaje sztuk dobrze krów dojnych 2 kopie robocze, 1 młodego i tym podobne rucie Kartofle do jedzenia i paszę, podściółkę i słomy paszę itd. Jest także jeszcze kilka parceli bardzo dobrego pola, dobrze uprawionego, na sprzedaż.

Właściciel:

Spiewnik Wielkopolski z nutami Teofila Kłowskiego, zawierający najulubieńcze pieśni polskie, położone na cztery głosy. Dawniej dzieło kosztowało 2 marki, obecnie sprzedaje się za 60 fen. każko, jednakże nadmienia się, że kupuje karty tytułowej, zresztą książka cała. Adres: J. Cholewiński, Gniezno-Gnieszno.

Nabywać można także w administracji „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

!!! Bacznosc !!!

Gospodarz dominialny, do 4 morg, jest każdego czasu wydzierżawiania.

Oberza z zajazdem, konsumpcji, wpłaty potrzeba 2 tysięcy marek.

Dom z ogrodem warzywnym jest z powodu choroby tanio sprzedawany, na wsi, gdzie szkoła i kociarnia jest KRAM tanio do zadzielenia.

Gospodarz, do tego 6 mórg jest zaraz do kupna.

Gospodarz dominialny jest od 1902 do zadzierżawienia.

Mam także małe gospodarstwa na sprzedaż po 100 mórg, 50 mórg ziemi.

Osobiste zgłoszenia mają wszelkotwo. Przyjmuje się wszelkie pośrednictwa w sprzedaży i wydzierżawianiu. Kupując się również małe gospodarstwa.

Potrzeba: 3 borowych, 4 włódczych, 3 urzędników, 3 gospodarzy probostwa, 2 panny do budek.

A. Balcerek, Poznań 3, Sw. Lazarus (Post. St. Lazarus) Alleestr. num. 11

Gospodarstwa

o 56, 64 i 88 morgach grunty, inwentarzem martwym i żywym, są na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzielić.

W. DYPKA, Chropaczów pod Bytomiem.

Ucznia,

który ma chęć wyuczyć się skonale piekarstwa poszukuje Mandrysch, mistrz piekarstwa Starawieś, ulica Kozielska.

Chłopiec,

który ma ochotę wyuczyć się piekarstwa, może się zgłosić. Otrzyma przyzdrożek i bezpłatną naukę.

J. Barucha, majster piekarstwa Wielkie Piotrowice pod Raciborem.

Mym szanownym odbiorcom donoszę niniejszym uprzejmie, że

Skład lepszego mięsa i kiełbas,

prowadził przegnane od 32 lat przełalem z dniem dzisajszym na mego syna Pawła. Dziękując jak najserdeczniej za zaufanie, którem mnie w tak wysokim stopniu obdarzano, proszę takowe przełat i na mego syna.

Z wysokim szacunkiem unizony

Franciszek Figulla.

W nawiązaniu do powyższego oświadczenia pozwalam sobie szanownej Publiczności Raciborza i okolicy jak najprzejmie donieść, że z dniem dzisajszym przejałem

Skład lepszych towarów mięsnych i kiełbas,

prowadzić dotąd przez mego ojca. Będzie mem najusilniej szem staraniem zdobyć sobie zaufanie, którym darzono mego ojca przez to, że będę prowadził tylko towary jak najlepszego gatunku.

Z wysokim szacunkiem unizony

Paweł Figulla.

Kto się chce ożenić,

teraz lub później, ten powinien zważyć na to, aby jak najpiękniej wyglądał, i w tym celu powinien postarać się o

dobra i dobrze leżąca garderoba.

Taką garderobę otrzyma każdy za niesłybych niskie ceny u niżej podpisanej. Sprzedaje: 1) Garderobę dla Panów:

Czarne ubrania surdutowe na wesela poczawszy od 25 marek. Ubrania sztofowe po 10, 11, 13, 15 mk. itd. PALETOTY (iberyery) zimowe po 8, 10, 12, 14 mk. itd. JOPY zimowe podskóte po 5, 6, 7 mk. itd. PLASZCZE cesarskie po 10, 12, 14 mk. itd. 2) Garderobę dla chłopców w różnej wielkości. 3) Sukna i sztofy po cenach fabrycznych. Musztra na sztofy przesyłam darmo i franco.

Najstarsza i pierwsza fabryka garderoby w Raciborzu.

Józef Hacker, Racibórz, założ. 1866
ul. Tumska naprzeciw kościoła farnego.

Do Komunii świętej

polecam stosujące się podarki jako:
pierścionki, broszki, zauszniczki
złote i srebrne, od najtańszych do najlepszych.
Dalej polecam mój
wiek skład regulatorów, zegarków i
zegardów ściennych.

Friedrich Hillger zegarmistrz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

Na święta

polecam wszelkie

towary kolonialne

po tanich cenach.

Albert Menzler, Płonia

MŁOTO z jęczmienia

ma na sprzedaż codziennie

ONDERKA

dawniej Ullricha browar, Racibórz-Bosac.